

RADOSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

ORCID: 0000-0003-2176-140X

## Konfabulacja i plotka jako czynniki kształtujące obraz powstania krakowskiego i rabacji galicyjskiej w 1846 r. w prasie krajów Europy Zachodniej (Wielka Brytania, Francja, Niemcy)

**Słowa kluczowe:** Konfabulacja, plotka, powstanie krakowskie 1846 r., rabacja galicyjska 1846 r., prasa, historia XIX w.

**Keywords:** Confabulation, rumor, Cracow Uprising 1846, Galician Robbery 1846, press, history of the 19<sup>th</sup> century

W krótkim szkicu nie sposób przedstawić pełnego obrazu przebiegu wydarzeń związanych z wybuchem powstania krakowskiego 1846 r. i rabacji galicyjskiej widzianych oczami zachodnioeuropejskiej opinii publicznej w sposób, który wykreowała przed nią ówczesna prasa. Ilość wątków, informacji zmyślonych czy przeinaczonych byłaby zbyt duża, aby je w tym miejscu przytaczać, a ich pełna rejestracja niecelowa.

Uważam natomiast, że interesującym zabiegiem jest próba znalezienia odpowiedzi na szereg pytań dotyczących procesu powstawania i kreowania owych plotek, niekiedy fantastycznych relacji, a czasem wręcz świadomych kłamstw, które następnie krążyły przez jakiś czas w przestrzeni publicznej, zaciemniając obraz opisywanej przez nie rzeczywistości. Pośród nich istotne jest pytanie o warunki ramowe zaistnienia plotki w życiu publicznym, a zatem o takie okoliczności, których spełnienie jest konieczne, aby plotka czy konfabulacja w ogóle mogły pojawić się w przestrzeni publicznej, osiągając jakiś poziom wiarygodności. Obok owych warunków ramowych warto przyjrzeć się czynnikom, które w jakiś sposób i dla jakichś względów owe fałszywe informacje na dany temat inspirują, pobudzają do ich tworzenia i rozpowszechniania. Wreszcie wypada się też zastanowić nad powodami, dla których plotki uzyskują pewien poziom wiarygodności, a nawet przez jakiś czas mogą stać się najpowszechniejszą, dominującą wykładnią wydarzeń, których dotyczą, do czasu ich zdezawuowania, niekiedy bardzo długiego. Co więcej, już w tym miejscu

możemy zaryzykować hipotezę, że zdarza się, iż u podstaw powstawania plotek, ich rozpowszechniania się oraz wysokiego poziomu wiarygodności leżą czasami (choć zdecydowanie nie zawsze) te same czynniki.

Przyglądając się obrazowi insurekcji krakowskiej i rabacji kreowanemu w oczach zachodnioeuropejskiej opinii publicznej, trzeba sobie zdać sprawę z istnienia jednego z fundamentalnych warunków ramowych towarzyszących powstawaniu plotki, tj. pewnej przestrzeni niepewności informacyjnej — obszaru, który może zostać zagospodarowany przez wyobraźnię, myślenie życzeniowe, potrzebę polityczną takich czy innych środowisk zainteresowanych w kreowaniu korzystnego dla nich lub przez nie pożądanego wizerunku omawianych wydarzeń. Przy szybkości komunikacji i tempie przepływu informacji właściwych dla poziomu rozwoju technicznego Europy w połowie XIX w. owa przestrzeń niepewności informacyjnej była znacznie szersza niż dzisiaj. Wynikało to nie tylko z niemożności prędkiego, bezpośredniego dotarcia do ich źródeł, zweryfikowania ich prawdziwości i sprawnego przekazania odpowiedniego komunikatu do redakcji stosownej gazety, lecz także w znacznej mierze z powolności przepływu wiadomości w epoce, gdy zarówno telegraf, jak i kolej żelazna, choć już znane, były wciąż zbyt świeżymi wynalazkami, by wpływać istotnie na proces obiegu informacji w Europie. Ten zaś odbywał się tradycyjnie, za pośrednictwem poczty funkcjonującej za pomocą systemu konnych kurierów. Sam ten fakt sprawiał, że nawet najbardziej wiarygodna oficjalna informacja, przekazywana np. przez brytyjską pocztę dyplomatyczną, wędrowała z ambasady brytyjskiej w Berlinie na biurko Foreign Secretary w Londynie przez 5–7 dni. Przy czym komunikacja Foreign Office z Berlinem była uważana za sprawną i działającą regularnie — znacznie systematyczniej niż z konsulem brytyjskim w Warszawie, nie mówiąc już o łączności z Krakowem, gdzie żadnego zachodnioeuropejskiego konsula — poza rezydentami państw zaborczych — nie było. Stąd nic dziwnego, że o zajęciu Krakowa przez wojska austriackie w dniu 18 lutego pierwsze wieści dotarły do Paryża via Berlin 1 marca, a do Londynu dzień później. W obu przypadkach opinia publiczna dopiero nazajutrz została powiadomiona o tych wydarzeniach<sup>1</sup>. Zatem sprawnie w ówczesnych warunkach przekazywane informacje z okolic Krakowa docierały do stolic mocarstw zachodnioeuropejskich w czasie ok. 8–10 dni. Ten czas należałoby wydłużyć odnośnie do bardziej oddalonych miejscowości w Galicji przy uwzględnieniu, że tylko oficjalne wiadomości o nich napływały kanałami dyplomatycznymi, a znakomita większość docierała do Francji czy Wielkiej Brytanii za pośrednictwem prasy państw zaborczych lub drobnych państw niemieckich, dodatkowo zniekształcona stronnictwem czy niepełnym przekazem i opóźniona w stosunku do rzeczywistego rozwoju sytuacji<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> JDD, 2 III 1846, s. 3. O relacjach dotyczących przebiegu wydarzeń w Polsce w prasie francuskiej vide KALEMBKA 1997, s. 52–64.

<sup>2</sup> O bałamutnych relacjach, przekłamaniach, a nawet o „negatywnych, podrabianych” wiadomościach o Polsce zamieszczanych w prasie niemieckiej oraz o wizerunku Czartoryskiego na jej łamach pisze też HAHN 1980, s. 70, 74–76, 85. O reakcji prasy niemieckiej vide też LIMANOWSKI 1913, s. 248–249.

To właśnie był jeden z zasadniczych czynników kształtujących ową przestrzeń niepewności informacyjnej — a mianowicie czas potrzebny do pozyskania informacji z miejsca zdarzenia i dotarcia jej na zachód Europy. Stwarzał on pole dla spekulacji co do możliwego dalszego rozwoju wypadków, o którym wiedziano, że musiał nastąpić pomiędzy ostatnimi znanymi wydarzeniami a dniem otrzymania wiadomości o nich na Zachodzie, ale nie potrafiiono powiedzieć niczego zweryfikowanego o jego faktycznym przebiegu. I tak w efekcie owego opóźnienia informacyjnego o wycofaniu się Austriaków z Krakowa i utworzeniu tam powstańczego Rządu Narodowego (22 lutego) dowiedziano się w Londynie 4 marca, a zatem już po upadku powstania<sup>3</sup>. Całe powstanie krakowskie było zatem już historią, podczas gdy na Zachodzie dopiero rozpoczynano spekulować o jego szansach i możliwym rozwoju.

Na tę opisaną powyżej przestrzeń niepewności informacyjnej nakładały się inne czynniki, starając się kształtować ją zgodnie z własnym zapotrzebowaniem politycznym. Oczywiście przewagę miały tu rządy i prasa państw zaborczych. Podawane przez nie informacje były najczęściej pierwszą i przez pewien czas jedyną wersją wydarzeń, które następnie, w miarę napływu doniesień z innych źródeł, weryfikowano, od początku zresztą uprzedzając zachodnioeuropejską opinię publiczną, że ze względu na proveniencję powtarzanych w prasie informacji nie należy im do końca ufać.

Obok świadomego, wynikającego z zapotrzebowania politycznego, kształtowania przez rządowe czynniki państw zaborczych obrazu przebiegu wydarzeń w Polsce nie należy wykluczać także wpływu zwykłej ignorancji i przypadkowych pomyłek nieświadomie popełnianych przez zdających relacje przygodnych świadków. Tak kwestię tę widział „The Spectator” jeden z czołowych wówczas dzienników brytyjskich. W połowie marca przyznawał on, że jakkolwiek zaburzenia w Polsce były wciąż wiodącym tematem prasy europejskiej, to jednak wieści o nich podawane przez dzienniki były bałamutne i często wzajemnie sprzeczne. Zwracał w dodatku uwagę, że pochodzą one z krajów, gdzie powszechnie obowiązuje cenzura i „zawierają albo skąpe i jednostronne rewelacje rządowe, albo pochopne plotki często niezbyt inteligentnych podróżników powtarzane z drugiej czy trzeciej ręki”<sup>4</sup>. Mamy tu zatem do czynienia z dwoma czynnikami inspirującymi powstawanie plotek i konfabulacji — ignorancją autorów relacji w referowanym temacie oraz premedytacją czynników politycznych, które, konfabulując potrzebną im wersję wydarzeń, starają się przez nią osiągnąć własne cele w prowadzonej grze.

Byłoby jednak zbytnim uproszczeniem wskazanie na intencje polityczne mocarstw zaborczych jako na jedyny czynnik rozprzestrzeniania fałszywych wiadomości o powstaniu krakowskim. Dobrym przykładem złożoności tej sytuacji jest informacja kolportowana przez prasę niemiecką, jakoby książe Adam Jerzy Czart-

<sup>3</sup> Informował o tym w swych depeszach do Foreign Office poseł brytyjski w Berlinie lord Westmorland (John Fane): TNA, FO 881/34, *Confidential Papers*, depesze J. Westmorlanda do G. Aberdena, nr 42 i 43 z 26 i 28 luty (otrzymane 4 i 5 marca) 1846, s. 3.

<sup>4</sup> Komentarz do wydarzeń w Polsce vide *News of the Week* 1846, s. 242.

ryski i jego siostrzeniec hrabia Władysław Zamoyski opuścili Paryż, by przyłączyć się do powstania<sup>5</sup>. Doniesienia o tym, że dowództwo nad insurekcyjną armią objął Zamoyski znalazły się także w kierowanych do Foreign Office 1 marca depeszach konsula brytyjskiego z Warszawy płk. Charlesa Gustavusa du Plata<sup>6</sup>, a w salonach wiedeńskich powtarzano je jeszcze we wrześniu 1846 r.<sup>7</sup> Ich źródłem była w tym przypadku niewątpliwie inspiracja austriacka i rosyjska. Co ciekawe, w Hotelu Lambert podejrzewano natomiast, że tego typu plotki mogą rozpowszechniać sami powstańcy. Zamoyski wyjaśniał lordowi Dudleyowi Couttowskiemu — wiceprezesowi Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie i prawej ręce Czartoryskiego na Wyspach Brytyjskich — że choć „wszystko dzieje się poza księciem i wbrew jego radom, ale ponieważ książę zawsze głosił, że wybuch z czasem jest nieunikniony i niezbędny, że zatem przygotowywać się do niego należy, nic dziwnego, że przywódcy [powstania — przyp. R.Ż.] dla ściągnięcia większej liczby zwolenników, rzucili pogłoskę, że książę z nimi się łączy”<sup>8</sup>.

Tymczasem także Klemens Lothar von Metternich już w pierwszej nocy z 20 lutego skierowanej do François Guizota, francuskiego ministra spraw zagranicznych, o przebiegu początkowych wydarzeń w Krakowie, informował, że wojskowa okupacja miasta stała się pilną koniecznością wobec działań szeroko rozgałęzionej polskiej „konspiracji komunistycznej”, kierowanej przez emigrację, która wybrała na centrum swego działania to właśnie Wolne Miasto. Obwieszczał, że polskie wychodźstwo, podzielone dotąd na frakcję arystokratyczną i demokratyczną, teraz się zjednoczyło, a szef frakcji arystokratycznej (tj. w domyśle Czartoryski, którego nazwisko jednak nie padło) przystąpił obecnie do przedsięwzięć komunistycznych<sup>9</sup>. Okazuje się, że także władze rosyjskie były zainteresowane w przypisywaniu Czartoryskiemu głównej odpowiedzialności za zorganizowanie powstania w Krakowie, Poznańskiem i Galicji. John Bloomfield, brytyjski poseł w Petersburgu, donosił do Londynu, że car Mikołaj I osobiście przekonywał go, że szeroko rozgałęziony polski spisek był sterowany przez komitet emigracyjny w Paryżu, jak określał Hotel Lambert, wskazując, że intrygi Czartoryskiego sięgają także Kaukazu, czego dowodem miał być nadesłany stamtąd do Petersburga medal z podobizną księcia Adama jako króla Polski<sup>10</sup>. Gdy dodamy do tego przekazu inspirowany zapewne przez Hotel

<sup>5</sup> Za prasą niemiecką pisał o tym JDD (*France* 1846a, s. 1).

<sup>6</sup> TNA, FO 881/34, *Confidential Papers*, depesza nr 13, Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 1 marca (otrzymana 9 marca) 1846, k. 18 lub ta sama depesza TNA FO 417/3, lub TNA FO 881/189, s. 89.

<sup>7</sup> O rzekomej obecności Zamoyskiego w Krakowie w lutym 1846 r. vide też: list Z. Zamoyskiego do W. Zamoyskiego z 9 września 1846, w: ZAMOYSKI 1918, s. 437.

<sup>8</sup> List W. Zamoyskiego do D.C. Stuarta z 4 marca 1846 w: ZAMOYSKI 1918, s. 418.

<sup>9</sup> Wyciąg z depeszy K. Metternicha do A. Apponyi'ego, 20 lutego 1846 oraz aneks do niej w: *Pièces relatives* 1847. Fragmenty w przekładzie polskim vide GRABSKI 1997, s. 32–33.

<sup>10</sup> TNA, FO 881/34, *Confidential Papers*, depesza nr 36 i tajna depesza od J. Bloomfielda do G. Aberdeena, 2 i 3 marca (obie otrzymane 17 marca) 1846, k. 24–25. Ekstrakt z depeszy J. Bloomfielda do G. Aberdeena, 2 marca 1846 jest też w: *Papers Relative* 1847, s. 9.

Lambert obszerny artykuł z 21 marca, opublikowany przez „The Illustrated London News” pod tytułem *The House of Czartoryski*, gdzie przywódcza rola księcia Adama w całej emigracji była podkreślana przez jego własne środowisko polityczne ze względu na rywalizację wewnątrzpolską<sup>11</sup>, zobaczymy, że eksponowanie osoby księcia, jako odgrywającej istotną rolę w opisywanych wypadkach, choć z różnych powodów, było intencją wielu czynników biorących udział w kreowaniu wizerunku powstania — rządów zaborczych, powstańców i samych zwolenników Czartoryskiego. W artykule przekonywano bowiem, że choć nie wiadomo dobrze, co tak naprawdę dzieje się z polskim powstaniem, bowiem — jak wskazywano — niektórzy sądzą, że to dopiero początek inni — że już upadło, ale tak czy inaczej, podkreślano, iż ród Czartoryskich od dawna odgrywał znaczącą rolę w polskim ruchu narodowym i wciąż jest postrzegany jako jego przywódca. Przypominano usiłowania reformatorskie Czartoryskich od XVIII w. i oświadczano, że obecnie na czele emigracji polskiej stoi książę Adam Jerzy Czartoryski i że został on uznany przez wszystkie partie emigracyjne jako upoważniony do działania w ich imieniu (co oczywiście nie było prawdą).

Innego rodzaju źródeł inspiracji fałszywych informacji można się doszukać przy analizowaniu rzekomego zasięgu powstania, opisywanego w prasie na zachodzie Europy. Pod tym względem mamy bowiem do czynienia z najbardziej fantastycznymi plotkami i przypuszczeniami. „Journal des débats”, francuski dziennik zbliżony do kół rządowych, w ślad za prasą niemiecką, 2 marca informował opinię publiczną, że w całej Polsce — tj. we wszystkich trzech zaborach — w dniach 19–20 lutego wybuchło powstanie<sup>12</sup>. Dwa dni później pojawiły się doniesienia o rozszerzaniu się ruchu z Krakowa na całą Galicję, ale wciąż jako jego centrum wskazywano Poznańskie, gdzie powstanie, jak to ujmowano, zostało „przerwane”, ale nie zakończone. Sugerując rezerwę co do prawdziwości podawanych wiadomości, informowano o rzekomym wybuchu powstania na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie miało się ono rozwijać znacznie silniej niż w Galicji i Poznańskiem<sup>13</sup>. Ten sam dziennik z 7 marca za „Gazetą Augsburską” informował o wycofaniu się dowodzącego Austriakami gen. Ludwiga Collina z Podgórze i rozszerzaniu się powstania na inne rejony Galicji, Litwy, Semigalii, a nawet Węgier, ale także o starciach zbuntowanych chłopów z powstańcami i mnożących się aresztowaniach w Poznańskiem i Galicji<sup>14</sup>. „Trzeci Maj” za prasą niemiecką powtarzał najbardziej fantastyczne doniesienia. Wyolbrzymiano w nich straty austriackie w walkach w Krakowie, podnosząc je do 340 ludzi. Informowano, że część żołnierzy austriackich przyłączyła się do powstania, które poparły także zmierzające do Krakowa gromady chłopów, jak również Żydzi z krakowskiego Kazimierza. Liczbę wojsk powstańczych podnoszono nawet do 40 tys.,

<sup>11</sup> *House of Czartoryski* 1846, s. 185–186, 188.

<sup>12</sup> JDD, 2 marca 1846, s. 3.

<sup>13</sup> *France* 1846b, s. 1.

<sup>14</sup> *France* 1846c, s. 1. O odwróceniu gen. Collina szerzej LOUIS-WAWEL 1986, s. 69–77.

jako ogarnięte wrzeniem powstańczym widziano już Litwę, Wołyń i Podole, Galicję i Królestwo Polskie, gdzie, jak twierdzono: „oddziały powstańców w Królestwie mają mieć bardzo szczęśliwe utarczki z wojskiem rosyjskim”<sup>15</sup>. Informowano o odparciu przez powstańców kompanii strzelców pruskich przybyłych z Wrocławia i o powstaniu we Lwowie, a nawet o otoczeniu przez polskich powstańców austriackich sił gen. Collina w okolicach Wadowic, co miało je odcinać od posiłków z Czech.

Źródeł tak fantastycznych wieści o zasięgu powstania i zwycięstwach insurgen-tów było zapewne kilka. Polska prasa emigracyjna z ochotą je powtarzała, chcąc wierzyć, że rzeczywiście cały kraj powstaje. Wytęskniona przez długie lata wygnania chwila wyzwolenia ojczyzny wydawała się wypełniać. Ludziom, którzy od dawna wyczekiwali na takie właśnie wieści, łatwo było teraz dawać im wiarę i z wielką radością powtarzać. Warto zdać sobie sprawę z jakim entuzjazmem, nie chcąc nawet zbytnio rachować szans na zwycięstwo i zastanawiać się nad otaczającymi ich realiami, przyjmowali chwilę wybuchu powstania sami mieszkańcy Krakowa, wiedzący wszakże znacznie więcej o faktycznym rozwoju wydarzeń niż ich rodacy na emigracji. Stan ducha Krakowian relacjonowała na bieżąco w swych wspomnieniach Lucyna Kraśnicka — córka krakowskiego lekarza, w 1846 r. osoba młoda i świadek powstania. W mieście panowała euforia połączona z niepokojem:

Przypadkiem zaś wspomni kto może, że garstka odważnych Krakowiaków podniosła oręż przeciw trzem mocarstwom i używa swobody, może to tylko chwilowej, lecz dzień wolności wart więcej jak sto lat życia pod jarzmem okrutnych wrogów i ciemiężców — oni za to, mój Boże, składają ci dzięki — gdyż oni całe swe losy poruczyli Tobie i Cudownej Matce Zbawiciela — im milej, że choć chwilę wolniej odetchnąć mogą, że choć na chwilę usta powtórzyć mogą to, co serce czuje — pisała<sup>16</sup>.

W tym kontekście łatwo wyobrazić sobie, z jakimi nadziejami entuzjastyczne wieści o rozwoju powstania odbierali polscy emigranci od lat pozostający w specy-ficznym stanie mentalnym, wyczekujący właśnie na takie doniesienia z kraju i pra-gnący, by były prawdziwe.

Ale i pozbawionych aż tak osobistego, emocjonalnego stosunku do tej kwestii dyplomatów brytyjskich pewne dostępne im informacje skłaniały do przypuszczeń, że zasięg zrywu powstańczego w Polsce musi być niemały. Relacjonowane przez du Plata przemarsze wojsk rosyjskich sprawiały wrażenie operacji na wielką skalę. Poruszono korpusy z Litwy, które wkraczały do Królestwa, a na ich miejsce przy-bywały nowe z głębi Rosji. Z tak znaczących ruchów jednostek rosyjskich konsul wnioskował, że niebezpieczeństwo jest znacznie poważniejsze, niż początkowo przypuszczano<sup>17</sup>. Tymczasem okazało się, że demonstracja siły i sprawności armii

<sup>15</sup> *Kronika* 1846, s. 254.

<sup>16</sup> KRAŚNICKA 1946, s. 115.

<sup>17</sup> TNA, FO 881/34, depesza nr 14, Ch.G. du Plata do G. Aberdeena, 2 marca (otrzymana 9 marca) 1846, k. 19 lub TNA, FO 417/3 (lub TNA FO 881/189), s. 9–10.

rosyjskiej była skierowana nie przeciw ruchowi polskiemu, ale innym państwom europejskim. Mikołaj I wykorzystał po prostu okazję, aby przekonać swych partnerów w koncercie mocarstw, że dysponuje niezwykle groźnym narzędziem walki. Jeszcze w połowie marca car polecił bowiem opublikować tabelę z rozpisaną marszrutą poszczególnych pułków biorących udział w operacji przeciwko powstaniu krakowskiemu, aby pokazać jak sprawnie w ciężkich zimowych warunkach pokonywały one wyznaczone trasy i wskazane w wykazie odległości<sup>18</sup>. Prawdziwy powód poruszenia masy wojsk rosyjskich stał się zatem wkrótce znany, ale na początku marca mógł być interpretowany jako potwierdzenie zasięgu polskiej insurekcji.

Nic też dziwnego, że po nadejściu wiadomości o wkroczeniu oddziałów rosyjskich i austriackich do Krakowa nie od razu dano wiarę, że to jest rzeczywisty koniec powstania. Pojawiły się informacje o mitycznym korpusie powstańczym, który opuścił Wolne Miasto i udał się w Karpaty, gdzie zapewne powstanie trwa nadal<sup>19</sup>. Przykładem niezwykle sugestywnej wiary w przekształcenie się powstania w wojnę partyzancką na prowincji był artykuł *La conjuration du Panslavisme et l'insurrection polonaise* Cypriena Roberta — znanego badacza Słowiańszczyzny i jednego z redaktorów „Revue des deux Mondes”, na łamach którego w połowie marca przeprowadził on analizę powstania krakowskiego<sup>20</sup>. Autor był niewątpliwie merytorycznie bardzo dobrze przygotowany. Znał podejmowane przez polską szlachtę z Galicji i Poznańskiego inicjatywy wobec władz zaborczych zmierzające do zniesienia pańszczyzny i nadania chłopom ziemi na własność. Analizował precyzyjnie powstańczy program polityczny zawarty w manifestie Rządu Narodowego, opisywał federacyjną strukturę władz powstańczych — jednym słowem udowadniał fachowość swoich opinii i szeroką wiedzę na temat panujących w Polsce warunków społecznych i dążeń politycznych. Był jednocześnie przekonany, że ruch powstańczy objął wszystkie prowincje, gdzie mówiło się w języku polskim lub ruskim — od Śląska poprzez Poznańskie po Lwów i Tarnów, a nawet Ukrainę, Litwę i Mołdawię. Po zajęciu Krakowa przez Rosjan i Austriaków powstańcy nadal mieli — jego zdaniem — utrzymywać się w górach i planować rozprzestrzenienie insurekcji na Węgry i Czechy, Podole, Wołyń oraz pociągnąć do niej kozaków z Ukrainy. Wieszczył, że jeśli

Polacy i Małorusini odpuszczą sobie nawzajem dawne urazy, mogąc jedni drugim zaufać, jeśli te dwa narody, które reprezentują w świecie słowiańskim w najwyższej

<sup>18</sup> TNA, FO 881/34, depesza nr 51, J. Bloomfielda do G. Aberdeena, 17 marca (otrzymana 30 marca) 1846, wraz z załącznikami: *Extract from the „Journal de St. Pétersbourg” of the 5/17 March, 1846* oraz: *Tableau des Mouvements Opérés par les Troupes des trois Corps, à l’occasion des événements de Cracovie*, w: *Confidential. Papers relative to the suppression of the Free State of Cracow and its annexation to the Austrian Empire*, k. 31. Ekstrakt teŝże depeszy w: *Papers Relative*, s. 12–13. Wersja francuskojęzyczna vide JDD, 6 II 1847, s. 1.

<sup>19</sup> Patrz szereg artykułów w prasie zachodniej: *France* 1846e, s. 1; *Foreign and Colonial* 1846, s. 249; *News of the Week* 1846, s. 242; *Topics of the Day* 1946, s. 252.

<sup>20</sup> ROBERT 1846, s. 1110–1127.

mierze przeciwstawne pryncypia latynizmu i hellenizmu, zdołają ożywić więź, która łączyła ich poprzez wieki, Polska będzie mogła się oprzeć nawet zaatakowana przez wszystkie siły trzech mocarstw, gdyż Polacy i Małorusini tworzą razem dwadzieścia pięć milionów ludzi najbardziej bitnych w Europie<sup>21</sup>.

Niestety — jak obwieszczał autor artykułu — przedwczesne ogłoszenie przez rząd powstańczy przywrócenia dawnego Królestwa Polskiego przed ogłoszeniem federacji słowiańskiej zmroziło zapał pozostałych narodów do poparcia ruchu. Mimo to wskazywał na równoległe ożywienie czeskiego ruchu narodowego, a nawet opowiadał o niepokojach na Słowacji, ewidentnie chcąc widzieć w powstaniu krakowskim zapowiedź czy może już pierwszy akt ogólnosłowiańskiej insurekcji demokratycznej. Nie zapomniał też wspomnieć o akcesie księcia Czartoryskiego do powstania i jego deklaracji podporządkowania się rządowi insurekcyjnemu. Wierzył zresztą, że powstanie ma charakter nie wyłącznie polski, ale szerszy — słowiański i że w górach wciąż trwa insurekcja. Upadek Krakowa oceniał jako niemający większego znaczenia, gdyż spodziewał się wojny partyzanckiej, a nie wielkich bitew, a stolicę insurekcji widział nie w stołecznym mieście, a w dzikich Karpatach. Wierzył zatem, że to nie koniec, a raczej początek walki. Wykazywał przy tym sporą orientację w grupach etnicznych górali polskich i ruskich oraz posługiwał się miejscowymi nazwami geograficznymi, co nadawało jego rozważaniom pewien pozorny walor naukowości czy głębszej wiedzy o sytuacji bieżącej, której opis bardzo poważnie rozmiął się jednak z rzeczywistością. Stanowi on wszakże doskonały przykład ilustrujący kolejny czynnik inspirujący narodziny plotki. Są nim wyznawane przez opisującego przebieg wydarzeń poglądy ideologiczne i program polityczny (w tym wypadku republikańsko-federalistyczno-panśłowiański) podparte autentyczną wiedzą o regionie — jego sytuacji społecznej, politycznej, a nawet zawilościach etnicznych, która jednakże nie mogła stanowić wystarczającej podstawy dla odgadywania rozgrywających się w nim na bieżąco wydarzeń, choć można ją wskazać jako jeden z czynników nadających głoszonemu przez ich autora poglądom walor pozorowanej wiarygodności.

Różnie przedstawiano także zaangażowanie społeczeństwa polskiego w powstanie i interpretowano posunięcia militarne stron konfliktu. „Journal des débats” z 6 marca podawał całkiem bałamutne informacje o przejściu milicji krakowskiej na stronę powstania i jej rzekomym starciu z wojskami austriackimi, oraz o dezercjach w korpusach austriackich w Galicji. Natomiast wyjście korpusu powstańczego z Krakowa wyjaśniano koniecznością poszukiwania jakiegoś wodza powstania (nieznanego jeszcze z nazwiska), który miał przebywać na prowincji. Za prasą niemiecką twierdzono, że wojsko powstańcze liczy ok. 12 tys. ludzi, w większości kosynierów, przytaczano relacje o jego dobrym umundurowaniu i znacznej sile i o odnoszonych przez nie sukcesach, to znów o zrewoltowanych chłopach, którzy za namową admini-

<sup>21</sup> ROBERT 1846, s. 1121.



stracji austriackiej mieli atakować powstańców i szlachtę, ale ostatecznie przyłączyli się do powstania<sup>22</sup>. Pojawiły się także fałszywe wieści o ekscesach antyżydowskich, w czym z kolei można dopatrywać się świadomej inspiracji władz zaborczych, starających się tą drogą zdyskredytować ruch powstańczy<sup>23</sup>. We władanie plotki oddano także informacje o rabacji w Galicji, liczbie jej ofiar oraz inspiratorach tej tragedii. Tu stawką w grze było nie tylko, jak można by się było spodziewać, pozbycie się odpowiedzialności za rzeź szlachty — co usiłowała czynić dyplomacja i prasa austriacka — ale także dyskredytacja konkurenta politycznego w oczach europejskiej (a szczególnie niemieckiej) opinii publicznej, co starały się osiągnąć Prusy wobec Austrii. Tak czy inaczej, głos pruski, wychodzący zatem od dworu wrogiego sprawie polskiej, potwierdzający oskarżenia o sprowokowanie rabacji, od początku przecież kierowane pod adresem administracji austriackiej przez Polaków, choćby nawet potem dezawuowany, nadawał owym oskarżeniom wiarygodność trudną do zatarcia w europejskiej opinii publicznej, podważając tym samym kredyt zaufania do monarchii habsburskiej w państwach niemieckich, co było celem Hohenzollernów rywalizujących z Wiedniem o wpływ w Niemczech<sup>24</sup>.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, możemy pokusić się o pewne ogólne stwierdzenia. Otóż analiza okoliczności kreujących plotki i konfabulacje, które towarzyszyły relacjom dotyczącym powstania krakowskiego i rabacji galicyjskiej 1846 r. w oczach Zachodu, pozwala nam na sformułowanie wniosku, że podstawowy warunek ramowy dla ich powstania i funkcjonowania w przestrzeni publicznej został spełniony. Było nim istnienie pewnej przestrzeni niepewności informacyjnej, stworzonej dzięki powolnemu tempu przepływu informacji z ziem polskich na zachód Europy warunkowanemu ówczesnym stanem rozwoju technicznego. Owa przestrzeń niepewności informacyjnej była zagospodarowywana poprzez wiadomości kształtowane przez różne czynniki wpływu będące źródłami inspiracji powstawania plotek czy nawet zmyślonych wersji wydarzeń. Do nich należały m.in.:

— zapotrzebowanie polityczne podmiotów kolportujących owe wieści, preparowane tak, by realizowały ich cele i zamiary w dyskursie publicznym o omawianej kwestii, przy czym jako podmioty występujące w opisanej powyżej roli

<sup>22</sup> France 1846d, s. 1.

<sup>23</sup> W świetle ustaleń S. Kieniewicza (KIENIEWICZ 1951, s. 233–234) wieści o owych ekscesach nie znajdują potwierdzenia w dokumentach. O kwestii żydowskiej w czasie powstania krakowskiego vide GAŚOWSKI 1997, s. 126–128.

<sup>24</sup> TNA, FO 881/34, depesza nr 20, A.C. Magenisa do G. Aberdeena, 21 marca (otrzymana 29 marca) 1846 oraz załączone do niej *Translation of an Article in the „Augsburg Universal Gazette” of March 15, 1846*, a także *Note attached to the same*, k. 32. Ta sama sprawa widziana z perspektywy Berlina vide TNA, FO 881/34, depesza nr 71, J. Westmorelanda do G. Aberdeena, 25 marca (otrzymana 30 marca) 1846, k. 33–34. O oskarżeniach kierowanych przez władze austriackie wobec T. Działyńskiego vide też: list Z. Zamoyskiego do W. Zamoyskiego z 20 marca 1846, w: ZAMOYSKI 1918, s. 432–433. Vide też: ŻYWCZYŃSKI 1949, s. 49–52.

możemy wskazać zarówno państwa zaborcze, jak i oba główne polskie ugrupowania emigracyjne, tj. demokratów i Hotel Lambert;

- ignorancja i przypadkowe pomyłki słabo zorientowanych w realiach opisywanych problemów świadków;
- błędna interpretacja prawdziwych faktów, która prowadziła do formułowania fałszywych wniosków co do przyczyn ich zaistnienia;
- pewna skłonność do myślenia życzeniowego i woluntaryzm interpretacyjny, polegający na dążeniu do kreowania takiego wizerunku przebiegu wydarzeń, który najbardziej odpowiadał pragnieniom interpretatorów czy wyznawanej przez nich ideologii.

Cechy wiarygodności owym plotkom nadawane były przez pewne atrybuty związane z treściami towarzyszącymi zasadniczym wiadomościom. Były one często prawdziwe, oddające fachową, szczegółową wiedzę o opisywanej materii, ale w istocie niezależne od fałszywie podawanej informacji głównej. Wreszcie pewnym elementem ułatwiającym przyjmowanie owych fałszywych informacji za prawdę bywało silne pragnienie odbiorców, aby były one prawdziwe.

## WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

### ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

TNA [= The National Archives], sygn. FO 881/34, *Confidential. Papers relative to the Suppression of the Free State of Cracow and its Annexation to the Austrian Empire*; sygn. FO 417/3 lub FO 881/189, *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland Respecting Cracow*, s. 89 (pod sygnaturą FO 425/432 są przechowywane także razem oba druki tożsame z wskazanymi pod sygnaturami FO 881/34 oraz FO 417/3 lub FO 881/89)

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

*Foreign and Colonial. Poland*, „The Spectator”, 924, 14 III 1846

France 1846a = *France. Paris*, 3 mars, JDD, 4 III 1846

France 1846b = *France. Paris*, 4 mars, JDD, 5 III 1846

France 1846c = *France. Paris*, 6 mars, JDD, 7 III 1846

France 1846d = *France. Paris*, 5 mars, JDD 6 III 1846 r.

France 1846e = *France. Paris*, 14 mars, JDD, 15 III 1846

GAŚOWSKI 1997 = Tomasz Gaśowski, *Na drodze do emancypacji. Żydzi galicyjscy w wydarzeniach 1846 i 1848 r.*, w: *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. Rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. Marian Drozdowski, Poznań 1997, s. 123–134

GRABSKI 1997 = August Feliks Grabski, *Czy w 1846 roku krążyło nad Krakowem widmo komunizmu?*, w: *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. Michał Śliwa, Kraków 1997, s. 32–51

- HAHN 1980 = Hans H. Hahn, *Obraz Wielkiej Emigracji w niemieckiej publicystyce sprzed Wiosny Ludów (1842–1947)*, w: *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832–1864)*, red. Sławomir Kalembka, Toruń 1980, s. 65–87
- House of Czartoryski 1846 = *House of Czartoryski*, „The Illustrated London News”, VIII, 203, 21 marca 1846
- JDD = „Journal des débats politiques et littéraires”
- KALEMBKA 1997 = Sławomir Kalembka, *Rok 1846 w Polsce i francuska opinia publiczna*, w: *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. Michał Śliwa, Kraków 1997, s. 52–64
- KIENIOWICZ 1951 = Stefan Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951
- KRAŚNICKA 1946 = Lucyna Kraśnicka, *Pamiętnik z roku 1846*, „Twórczość. Miesięcznik Literacko-Krytyczny”, II, 1946, 2 (luty), s. 110–120
- Kronika, „Trzeci Maj”, 14, 10 III 1846
- LIMANOWSKI 1913 = Bolesław Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*, Kraków 1913
- LOUIS-WAWEL 1986 = Józef Louis-Wawel, *Kronika rewolucji krakowskiej w r. 1846*, Kraków 1986
- News of the Week 1846 = *News of the Week*, „The Spectator”, 924, 14 III 1846
- Papers Relative 1847 = *Papers Relative to the Suppression, by the Governments of Austria, Prussia, and Russia, of the Free State of Cracow, and to the Annexation of that state to the Austrian Empire. Presented to both Houses of Parliament by Command of Her Majesty. February 1847*, London, s.a.
- Pièces relatives 1847 = *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie, 13 janvier*, JDD, Suplement, 13 I 1847, nr bis
- ROBERT 1846 = C. Robert, *La conjuration du Panslavisme et l'insurrection polonaise*, „Revue des deux Mondes”, XIII, 1846, s. 1110–1127
- Topics of the Day. Polish Insurrections, „The Spectator”, 924, 14 III 1946
- ZAMOYSKI 1918 = Władysław Zamoyski, *Jeneral Zamoyski 1803–1868*, t. IV: 1837–1847, Poznań 1918
- ŻYWCZYŃSKI 1949 = Mieczysław Żywczyński, *Rabacja Galicyjska z 1846 r. w polityce i opinii europejskiej*, „Roczniki Humanistyczne”, I, 1949, s. 39–58

## **Confabulation and gossip as factors shaping the picture of the Cracow Uprising and the Galician Slaughter of 1846 in the press of Western European countries (United Kingdom, France, Germany)**

The article is a case study of the image of the Cracow Uprising and the Galician Slaughter of 1846 in the Western European press. The author seeks to answer a number of questions relating to the factors that influenced the emergence, spread and validation of rumours and confabulations creating in a significant measure a fantastic picture of the events in Poland. He indicates that one of the fundamental framework conditions accompanying rumours was the existence of a certain space of information uncertainty, an area that could be used by imagination, wishful thinking, the political need of entities interested in creating a specific image of events that is desired or favourable to them. With the speed of communication and information flow corresponding to the level of technical development in Europe in the mid-nineteenth century, this space of information uncertainty was much wider than today and resulted not only from the inability to quickly and directly reach information sources, verify their veracity and efficiently forward the appropriate message to newspaper editors, but largely from the slowness of the flow of news in the era, when both the telegraph and the railway — although already known — were still too fresh inventions to significantly affect the process of information circulation in Europe. Other factors were also at play in this space of information uncertainty, trying to shape it according to their own political needs. The governments and the press of the partitioning powers had an obvious advantage here. The information they provided was most often the first and for some time the only version of the events, which was verified as reports came from other sources. At the same time it is impossible to rule out the influence of sheer ignorance and accidental mistakes unwittingly committed by casual witnesses in their accounts. Moreover, Polish political groups of the Great Emigration, too, were interested in emphasising their own influence on the political life of the country, which could provoke conclusions incompatible with the real role they played in the events. There may have been a few sources of very optimistic and fantastic news about the extent of the uprising and insurgents' victories. The Polish émigré press eagerly repeated such news, wanting to believe that the whole country was really in a state of insurrection. Longed for throughout the years of exile, the moment of liberation of the homeland seemed to be near. For people who have long been waiting for such news, it was easy to believe in it and repeat it with great joy. The scale of the Russian army's movements provoked by the uprising seemed to prove the truth of the information concerning the wide spread of the uprising. However, it turned out to be only a demonstration of the military strength of Russia addressed to other European powers.